

Paweł Sasanka

## O *Człowieku z węgla* krytycznie

Piotr Gajdziński, *Gierek. Człowiek z węgla*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2014, ss. 380.

*Gierek. Człowiek z węgla* to warta odnotowania popularna biografia byłego I sekretarza KC PZPR, wyróżniająca się na tle innych okolicznościowych publikacji, jakie ujrzały światło w związku z przypadającą na 2013 r. setną rocznicą jego urodzin (pomińmy tu milczeniem inicjatywę Sojuszu Lewicy Demokratycznej nadania rokowi 2013 r. miana „Roku Edwarda Gierka”). Brałem do ręki książkę, ciekaw rezultatów próby zmierzenia się Piotra Gajdzińskiego – publicysty i dziennikarza, autora kilku popularnonaukowych książek poświęconych historii najnowszej – z mitem „przerwanej dekady” i byłego I sekretarza KC PZPR. Przed przystąpieniem do lektury warto zwrócić uwagę na inspirację, jaką Autor czerpał z popularnych biografii autorstwa Mariusza Urbanka. Sądząc po złożonych mu na końcu książki podziękowaniach, biografie te mogą służyć za punkt odniesienia do oceny *Człowieka z węgla*<sup>1</sup>.

Nie będzie specjalnym odkryciem konstatacja, że podstawowym źródłem, na którym opierał się Gajdziński siłą rzeczy musiały być wywiady-rzeki przeprowadzone z Edwardem Gierkiem przez Janusza Rolickiego i wydane wspomnienia byłego przywódcy partii: ich wspólną cechą jest raczej niska wiarygodność, historycy wskazali już wiele przykładów nieścisłości lub wprost mijania się przez niego z prawdą. Rolicki zresztą po latach nie ukrywał swojej motywacji: od początku zaplanował wywiad z Gierkiem jako rozprawę z ekipą gen. Jaruzelskiego, zaś jego rozmówcy bardzo zależało na udowodnieniu tezy o „przerwanej dekadzie”, przerwanej oczywiście przez wrogów i niesprzyjające okoliczności obiektywne<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Np. M. Urbanek, *Zły Tyrmand*, Warszawa 1992; *idem*, *Broniewski. Miłość, wódka, polityka*, Warszawa 2011; *idem*, *Brzechwa nie dla dzieci*, Warszawa 2013; *idem*, *Tuwim. Wylękniony błuźnierca*, Warszawa 2013.

<sup>2</sup> J. Rolicki, *Wańka-wstańka. Z Januszem Rolickim rozmawia Krzysztof Pilawski*, Warszawa 2013, s. 259–263.

Na marginesie: czy to wspomnienia Gierka ukształtowały sposób patrzenia Polaków na lata 70.? Wydaje się, że większym stopniu przyczyniły się do budowy mitu samego Gierka, który – według Rolickiego – był zaskoczony wielkim sukcesem czytelniczym swoich wspomnień. Książki doskonale wpisały się w już istniejące w Polsce zjawisko społecznego sentymentu do dekady 1970–1980, jawiącej się jako relatywnie krótki czas dobrobytu (nie ma znaczenia, że na kredyt) w zestawieniu ze stagnacją końca lat 60. oraz ciągle żywym wspomnieniem permanentnego kryzysu gospodarczego i braku perspektyw w ostatnim dziesięcioleciu istnienia PRL. Także, a może przede wszystkim, w zderzeniu z trudnościami życia codziennego i silnym rozczarowaniem pierwszych lat transformacji ustrojowej po 1989 r. Z tych względów ów sentyment zapewne ukształtowałby się nawet wówczas, gdyby wywiady-rzeki z Gierkiem nigdy się nie ukazały (choć naturalnie wydatnie go wzmocniły). Warto pamiętać, że zjawisko podobnego sentymentu nie wystąpiło – o ile mi wiadomo – ani na Węgrzech, ani w Czechach i Słowacji czy pozostałych krajach postkomunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej.

Gdyby postawić pytanie kluczowe dla oceny *Człowieka z węgla* – czy Gajdziński był w stanie weryfikować twierdzenia zawarte we wspomnieniach Gierka? – należałoby zacząć od przyjrzenia się metodzie pisarskiej Autora. Okaze się wówczas, że zależało mu na odnalezieniu materiału nie tyle pozwalającego krytycznie podejść do wspomnień byłego I sekretarza KC, ile pozwalającego zbudować atrakcyjną narrację popularnej książki i wykorzystał w tej roli liczne publikowane wspomnienia, relacje, zapisy w pamiętnikach (dziennikach) autorstwa bohaterów wydarzeń. Oznacza to, że narratorami książki Gajdzińskiego są w dużej mierze: Paweł Bożyk, Stanisław Długosz, Stefan Kisielewski, Piotr Kostikow, Witalij Pawłow, Józef Pińkowski, Mieczysław Rakowski, Zdzisław Rurarz, Franciszek Szlachcic, Józef Tejchma i Jerzy Wójcik<sup>3</sup>. Gdyby książkę opatrzone przypisami, niewątpliwie byłoby doskonale widoczne, że często są one ich kołażem, podstawowym budulcem obszernych fragmentów narracji.

Oczywiście, trudno mieć pretensje do Gajdzińskiego, że pisał książkę adresowaną do szerokiego grona odbiorców, opierając się przede wszystkim na

<sup>3</sup> Spośród wymienionych w bibliografii przede wszystkim: kolejne tomy dzienników M.F. Rakowskiego, a także P. Bożyk, *Hanka, miłość, polityka*, Poznań 2011; K. Dąbek, *PZPR – retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006; S. Długosz, *Służyłem dziewięciu premierom*, Warszawa 1992; P. Jaroszewicz, B. Roliński, *Przerywam milczenie... 1939–1989*, Warszawa 1991; *Zatrzymać konfrontację. Stanisław Kania w rozmowie z Andrzejem Urbańczykiem*, Warszawa 1991; S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1996; P. Kostikow, B. Roliński, *Widziane z Kremla. Moskwa–Warszawa gra o Polskę*, Warszawa 1992; W. Pawłow, *Byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994; W. Pielecki, P. Gabryel, *Demony Białego Domu*, Warszawa 1990; J. Pińkowski, *1980: horyzont przed burzą*, Warszawa 1993; J.J. Szczepański, *Dziennik*, t. 3: 1964–1972, Kraków 2013; J. Tejchma, *Odszedł Gomułka, przyszedł Gierek. Notatki z lat 1971–1973*, Toruń 2006; J. Waszczuk, *Biografia niezłustrwana. Świadek historii w „Białym domu”*, Toruń 2013; M. Zieleniewski, *Przez lekko uchyloną bramę*, Kościan 1989.

wspomnieniach i relacjach, ale trzeba zdawać sobie sprawę z konsekwencji tego. Pozytywne: ożywia to narrację, książkę dobrze się czyta, czytelnik dowiaduje się o wielu wydarzeniach i ich kulisach z perspektywy uczestnika, ze wszystkimi emocjami, ale i całym subiektywizmem. Problem polega na tym, że Autor *Człowieka z węgla* najwyraźniej przedłożył „atrakcyjność czytelniczą” nad jej wiarygodność i zaniedbał weryfikację wykorzystywanych relacji w literaturze przedmiotu.

W bibliografii umieszczonej w książce rzuca się w oczy jedyne przywołane opracowanie ogólne, figurująca jeszcze pod pseudonimem Andrzeja Alberta (bez wyjaśnienia, kto się pod nim kryje) książka Wojciecha Roszkowskiego *Najnowsza historia Polski 1914–1993* (Świat Książki, Warszawa 1995). Wykorzystanie nowszych syntez historii Polski (choćby autorstwa Andrzeja Friszkego, Andrzeja Paczkowskiego czy Andrzeja Leona Sowy) niewątpliwie pomogłoby Autorowi zapanować nad tematem, uporządkować faktografię i poszczególne wątki. Rozdział dotyczący kariery Gierka w latach 60. – w kontekście podejrzeń o dyskretny patronat Moskwy – byłby pełniejszy, gdyby znalazły się w nim informacje o treści rozmów prowadzonych przez ówczesnego I sekretarza KW PZPR w Katowicach z sowieckimi dyplomatami (dokumenty odnalezione w RGASPI przez Mirosława Szumiłę<sup>4</sup>). Uwaga ta dotyczy również pominiętych w bibliografii istotnych (a nie-licznych) tekstów poświęconych latom 70.<sup>5</sup> lub kilku szczególnie ważnym aspektem, jak np. opozycja demokratyczna<sup>6</sup>. Autorowi tych słów niezręcznie zwracać uwagę na pominięcie książki jego autorstwa, zawierającej m.in. społeczno-gospodarcze ujęcie kryzysu z czerwca 1976 r., czyli punktu przełomowego dekady<sup>7</sup>.

Niezależnie od wspomnianych braków czytelnikowi nasuwa się refleksja, że taka a nie inna treść książki jest w jakimś stopniu konsekwencją tego, iż do tej pory powstało relatywnie mało naukowych prac poświęconych latom 70. (w tym ani jedna naukowa biografia samego Gierka). Innymi słowy, że to zaniedbania historyków są przyczyną tego, że autorowi pragnącemu napisać popularnonaukową książkę na temat lat 70. brakuje rzetelnych opracowań naukowych.

Właśnie w tych brakach należy chyba upatrywać głównej przyczyny pozostałych słabości książki: nieczytelnego układu rozdziałów, licznych chronologicznych i problemowych niekonsekwencji. Na przykładzie opisu Czerwca '76 można doskonale zilustrować brak uporządkowania materiału i błędy, które sprawiają, że książkę trudno polecić jako źródło popularnej (ale rzetelnej) wiedzy o dekadzie,

<sup>4</sup> M. Szumiło, *Rozmowy Edwarda Gierka z dyplomatami sowieckimi w latach 1963–1965 (dokumenty odnalezione w RGASPI)*, „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja” 2 (2013), s. 315–316: [http://komunizm.net.pl/wp-content/uploads/2013/18\\_szumilo.pdf](http://komunizm.net.pl/wp-content/uploads/2013/18_szumilo.pdf) (dostęp: 21 XII 2015).

<sup>5</sup> Np. M. Zaremba, *Bigosowy socjalizm dekady Gierka*, „Więź” 5 (2003).

<sup>6</sup> A. Friszke, *Polska Gierka*, Warszawa 1995; *idem*, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994; G. Waligóra, *ROPCiO. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006; J. Skórzyński, *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012.

<sup>7</sup> P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.

raczej jako książkę wprowadzającą w jej klimat. Informację o wycofaniu przez władze podwyżki cen artykułów żywnościowych (25 czerwca wieczorem w dniu protestu) można znaleźć dopiero kilka stron dalej, już po opisie telekonferencji Gierka z I sekretarzami komitetów wojewódzkich (26 czerwca, błędnie datowana przez Gajdzińskiego na 25 czerwca) oraz po opisie kampanii propagandowej i przemówieniu Gierka w katowickim „Spodku” z 2 lipca – finale tej kampanii (s. 185–190). Niewystarczająca znajomość literatury jest też najprawdopodobniej przyczyną tego, że Piotr Gajdziński zamiast demitologizować dekadę lat 70., czasem nieświadomie powiela zakorzenione propagandowe narracje i klisze, jak choćby gierkowskie „Pomożecie? – Pomożemy!”: „Dziesięć lat później, podczas Sierpnia, będzie chciał znowu pojechać do Gdańska, wierząc, że także i tym razem uda mu się wyrwać z gardeł stoczniowców słynne «Pomożemy»” (s. 69).

Listę mankamentów książki można rozszerzyć o łatwość popadania przez Autora w nieuzasadnione tematem, a rozbijające narrację dygresje. Przykładowo, gdy Gajdziński przedstawia biografię Piotra Jaroszewicza urodzonego w Nieświeżu, dowiadujemy się: „gdzie w latach 1921–1924 wojewodą był późniejszy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Władysław Raczkiewicz” (s. 157). Zastanawiając się nad przesłankami powołania Gierka przez Bieruta na stanowisko kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR, Autor (na podstawie relacji Józefa Tejchmy) pisze o tym, że Gierek wspominał Bieruta z sympatią, a w 1971 r. poważnie rozważał kandydaturę jego syna Jana Chylińskiego na ambasadora PRL w Moskwie, w końcu jednak powierzył tę funkcję Zenonowi Nowakowi. I tu Autor książki raczy nas anegdotą na temat Nowaka, który: „podczas pobytu w Polsce, zaczął kiedyś wygłaszać przemówienie w języku rosyjskim i zreflektował się dopiero po dłuższym czasie. Ale ważniejsze jest co innego – pisze Gajdziński – Jakub Berman przyzna w latach osiemdziesiątych, że Nowak został zwerbowany przez NKWD, był po prostu agentem tajnych służb sowieckich”. Następnie Gajdziński znowu wraca do losów Chylińskiego w latach 70., aby do głównego wątku – życiorysu Gierka w latach 50. – wrócić dopiero w następnym akapicie (s. 72–73).

Jak wiadomo, historyczne książki popularnonaukowe często nie są opatrzone indeksem nazwisk ani przypisami. W przypadku *Człowieka z Węgla* jest to szczególnie dotkliwie – bez odniesień czytelnik nie ma żadnej możliwości oceny wiarygodności informacji o poszczególnych faktach, a w tekście niejednokrotnie trudno jest rozróżnić, co jest wydarzeniem historycznym, a co anegdotą. Tytułem przykładu: Autor w ślad za Witoldem Beresiem i Krzysztofem Burnetko przytacza historię o uwagach Gierka do *Ziemi obiecanej* Andrzeja Wajdy, aby w następnym akapicie napisać o rzekomych przygodach Państwowego Instytutu Wydawniczego z wydaniem pism Arystotelesa: „pułkownik Kapuściński z Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego zapytał w oficjalnym piśmie «A po co? Przecież to nie był marksista»” (s. 181).

Wymagających dłuższego sprostowania błędów i potknięć jest na tyle dużo, że ich wyliczenie byłoby związane z wysiłkiem nieproporcjonalnie dużym w stosunku do wagi *Człowieka z węgla*. Spośród oczywistych usterek chciałbym wskazać na zaledwie kilka. Ryszard Strzelecki, który raz występuje pod właściwym imieniem, a innym razem jako Roman (s. 64, 143), to samo dotyczy Piotra Kostikowa, który pojawia się także jako Paweł (s. 127, 195). Oprócz wielokrotnie przywoływanej w pracy funkcji „kierownik Wydziału KC” Gajdzińskiemu zdarza się np. tytułować Wincentego Kraśkę mianem „byłego dyrektora Wydziału Kultury” KC. Kilkakrotnie w pracy Autor powołuje się na „prof. Wojciecha Markowskiego z SGH” (s. 224, 380), w bibliografii przywołuje również jego wypowiedź w czasie poświęconej Gierkowi konferencji w sejmie 6 maja 2013 r. – w rzeczywistości chodzi o prof. Wojciecha Morawskiego.

Niezależnie od wszystkich wymienionych mankamentów książki warto jednak zwrócić uwagę na te jej fragmenty, dzięki którym zawodowy historyk nie uzna jej za nieprzydatną. Jest to zasługą rozmów i wywiadów przeprowadzonych przez Autora. Pierwsza grupa składa się z kilku ekspertów, z którymi kontaktował się Piotr Gajdziński. Wśród nich warto wymienić prof. Stanisława Rakusę-Suszczewskiego, biologa, oceanologa i polarnika, współtwórcę polskiego programu polarnego, który rozwiął jeden z mitów – o rzekomo podjętej w latach 70. próbie budowy polskiej wyspy na Antarktydzie (s. 178–179). Przede wszystkim mam jednak na myśli wywiady przeprowadzone przez Gajdzińskiego z Pawłem Bożykiem, Wojciechem Jaruzelskim i Józefem Tejchmą, które – rozsiane w tekście – mogą stanowić przydatne uzupełnienie dotychczas publikowanych relacji lub wypowiedzi. Tytułem przykładu warta odnotowania jest np. opinia Jaruzelskiego na temat okoliczności odsunięcia z kierownictwa partii Franciszka Szlachcica (s. 198).

Osobne miejsce należałoby poświęcić wpływowi, jaki na kształt książki wywarły rozmowy Autora z Pawłem Bożykiem. Jak wspomniano, książka nie jest zaopatrzona w indeks nazwisk, co znacząco utrudnia jej wykorzystanie. Gdyby jednak istniała możliwość sprawdzenia częstotliwości występowania nazwisk w tekście, jestem przekonany, że nazwisko byłego szefa doradców I sekretarza KC byłoby jednym z najczęściej przywoływanych; wydaje się, że Bożyk jest jednym z najważniejszych „przewodników” (zwłaszcza na tematy ekonomiczne) Gajdzińskiego po dekadzie. Dzieli się swoimi opiniami, np. na temat relacji łączącej Gierka z żoną: „była dla niego najważniejszą osobą na świecie. Znakomicie się rozumieli, bardzo się kochali i szanowali. Jeśli Gierek wyjeżdżał za granicę, to zaraz do niej dzwonił. To było małżeństwo doskonałe” (s. 62), lub na temat przebiegu gospodarskich wizyt (s. 164–165). Niekiedy wspomina swoje rozmowy z członkami kierownictwa, np. interesującą rozmowę z premierem: „Dwa razy Jaroszewicz zaprosił mnie na obiad w cztery oczy. Było bardzo elegancko, izolowane miejsce w budynku Rady Ministrów, kelnerzy w smokingach – wspomina profesor Bożyk – powiedział mi wówczas: «Wiem, że mam etykietkę człowieka Moskwy, ale to nieprawda.

Oni mnie nie lubią, traktują jak człowieka drugiej kategorii, a aparat mnie nienawidzi» (s. 202).

W czasie lektury ostatniego rozdziału książki nasuwa się jednak refleksja na temat dwuznacznego charakteru pomocy udzielonej Gajdzińskiemu przez Bożyka. Wspomniany ostatni rozdział książki, zatytułowany *Życie po życiu*, jest bowiem poświęcony próbie bilansu dekady, odpowiedzi na pytanie „dlaczego Kochamy lata siedemdziesiąte”, ale też interesującemu opisowi środowisk zainteresowanych kultywowaniem pozytywnej legendy Edwarda Gierka. „Gierek miał już jednak wówczas swoją «pierwszą brygadę», wytrwałych i dobrze zorganizowanych akolitów, którzy starali się odrodzić pamięć o «wielkim przywódcy». – pisze Gajdziński – Na ich czele stał oczywiście jego syn. Obok niego profesor Paweł Bożyk, były szef doradców i sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, niestrudzenie zwalczający krytyczne publikacje na temat gospodarki lat siedemdziesiątych” (s. 364–372). Niestety, nie wiemy, na ile Autor książki był świadomy tej dwuznaczności i ryzyka związanego z obszernym czerpaniem z wypowiedzi osoby tak dziś zaangażowanej w walkę o pozytywny obraz dekady i samego I sekretarza KC. Być może właśnie w tym tkwi źródło rozczarowania książką, której Autor często nie był w stanie podejść krytycznie do wykorzystywanych relacji. Ostatecznie nie udzielił też przekonującej odpowiedzi na temat przyczyn fenomenu popularności Gierka i jego „przerwanej dekady”.